

# Jamal, Upadłem w poznaniu

Spadam i tonę  
I zastanawiam się kto robi wiatr  
Nieszczęść kilometr  
Znowu zawiało mnie w najczarny (?) las  
Jak serc dysonans  
Niewiele widzę i rozumiem mniej  
Dawno już po nas  
Nie musisz robić już nic więcej

Ja, man!

Deptam ikonę  
Potem podnoszę i czuję że  
Każdym neuronem  
Jest we mnie chyba jakby głębiej  
To tylko moment  
Kiedy ofiara wilkiem staje się  
Jestem jak omen  
Którego boisz się najbardziej

Spalam się - żebyś nie musiała pamiętać  
Spalam się - żebyś wiedział kiedy przestać  
Spalam się z siłą tysiąca gibbonów  
Spalam się, nie mów nikomu, szukam domu

Lekką ręką do chwil, sięgamy w tył  
Jak gdyby nigdy nic nie było  
Udajemy, że w tym ciągle jest dym  
I ogień jak zepsuta miłość  
Wiem, że to raj, zamieniony w high life i polifoniczne zręby  
W sercu masz maj,  
Ja w głowie listopad i nikomu nie potrzebne błędy